Nr. 32. **Łódź, 11 sierpnia 1929 roku.** **Rok X.**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . .	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Sami za siebie

W tem, co w potocznej mowie zwykliśmy nazywać „trafem" lub „zbiegiem okoliczności", kryje się często pod nieważną formą przypadkowości głęboki sens, ukryty przed doraźnem spojrzeniem treści wewnętrznej.

Szczególnie często dzieje się tak wtedy, gdy mamy do czynienia ze zbiegiem dat historycznych wydarzeń, których ważkość odczuwa wiele następujących po sobie pokoleń w postaci rozpoczętego przez nie ciągu przeobrażeń form i warunków bytowania poszczególnych narodów i społeczeństw lub też całego ich kompleksu.

Taki więc głęboki sens ukrytej treści wewnętrznej musi mieć zbieg 15-tej rocznicy wybuchu wojny europejskiej i wymarszu w pole działań wojennych **„niczyjej"** pierwszej formacji legjonowej „Kadrówki" z — nieomal — terminem zwołania i rozpoczęcia Konferencji Haskiej, mającej za zadanie ostateczną likwidację traktatu wersalskiego na rzecz planu Younga, konferencji, w której Polska będzie mogła brać udział tylko w sprawach gospodarczych.

Sądząc ze znaków „na ziemi i na niebie", czyli z dotychczasowego przebiegu podobnych konferencyj i całokształtu negocjacyj w sprawie odszkodowań wojennych, ciążących na Niemcach i gwarancyj międzynarodowych, — dla granic państw ustalonych w Traktacie Wersalskim powtórzy się dla nas, Polaków i dla Polski, moment dokładnie przypominający „osobliwą chwilę" z przed lat piętnastu.

Jak wówczas sami musieliśmy stanąć za siebie, bez oglądania się na jakiekolwiek deklaracje monarchów „z woli Bożej", bez opierania się na „gwarancjach" jakichkolwiek odezw „wielkich książąt", musieliśmy podnieść własny, niepodległy w samem jego zaraniu **czyn wojenny** Legjonów Piłsudskiego, by nim imię Polski wznieść w klangorze wojennym na arenę świata i ofiarą najcenniejszą krwi i życia dziesiątek tysięcy szarych rycerzy-straceńców fundamentować dla Niej Niepodległość i Zjednoczenie — tak dziś, w momencie ostatecznej likwidacji wojny, w jej wybuchu piętnastą rocznicę, sami tylko znajdziemy się na granicznych bastjonach, sami tylko będziemy musieli walczyć o utrzymanie całości i niepodległości Polski.

Nikt, kto trzeźwo ocenia obecną międzynarodową sytuację polityczną, nie wątpi, że Konferencja Haska 1929 r. (taki jest jej tytuł oficjalny), poza ostatecznem załatwieniem sprawy zamiany wojennych zobowiązań niemieckich na zwykłe zobowiązania dłużnicze Niemiec względem państw sojuszniczych, przesądzi sprawę ewakuacji Nadrenji i... wyrzucenia do lamusa rupieci historycznych — Traktatu Wersalskiego. Bo traktat ten nie będzie już potrzebny Francji, ani Belgji, ani Anglji.

Państwa te uzyskały od Niemiec gwarancje granic zachodnich w pakcie Lokarneńskim, — w planie Younga uzyskają na konferencji w Hadze zabezpieczenie sum odszkodowań i strat wojennych.

Dla Anglji sprawa granic polskich i spraw polskich była zawsze rzeczą obojętną. Dojście do władzy labourzystów z Mac Donaldem przesądza sympatję Anglji na rzecz Niemiec.

W rocznicę 6-go sierpnia 1914 roku stajemy, podobnie jak wówczas, wobec konieczności zrozumienia, że sami na siebie musimy podjąć cały ciężar obrony całości ziem naszych, że nie możemy się oglądać na niczyją pomoc w tym kierunku. Po konferencji haskiej staniemy wobec tego zagadnienia odosobnieni, bez żadnych gwarancyj międzynarodowych, mając przeciwko sobie obok Niemiec i Anglję, której rząd, złożony z przedstawicieli międzynarodówki amsterdamskiej, pójdzie na terenie politycznym międzynarodowej na pasku niemieckim, podobnie jak jego członkowie szli dotychczas na pasku niemieckim na terenie polityki robotniczej, zawodowej w II międzynarodówce.

Nie mamy powodu do rozpaczy, że tak się stało, nie mamy powodu do wątpienia we własne siły, w możność samodzielnego i skutecznego obronienia nienaruszalności naszych granic zachodnich.

W obliczu piętnastej rocznicy 6-go sierpnia 1914 roku z otuchą i wiarą w ostateczne zwycięstwo możemy patrzeć w przyszłość.

Nieliczna Kompanja Kadrowa, która w tym dniu przekroczyła granice Kongresówki, wypowiadając w imieniu Polski wojnę jej największemu moskiewskiemu zaborcy, rozrosła się przecież w narodową Armję Polską, która w 1920 roku ustaliła ostatecznie triumf Niepodległości.

Zapoczątkowana przez Komendanta akcja wychowania narodu, pociągnięcie go do walki czynnej, stworzyło bohaterskie brygady straceńców, miłujących Ojczyznę ponad wszystko.

Komendant stał się Wodzem Narodu. Z płomiennego źródła jego ideologji, uzyskawszy moc do wyzwolenia, czerpie ją obecnie naród do odrodzenia.

Obok starych brygad, które jaśnieniami bagnetów plotły Polsce cudną, najcudniejszą koronę wolności, stają nowe brygady obywateli żołnierzy Rzeczypospolitej. Każde nowe pokolenie to dalsza brygada spadkobierców idei Legjonowej, to dalszy plon siewu Tego, który o Polskę nawet z Polakami walkę musiał prowadzić.

Gdy 6 sierpnia 1914 roku „cała Polska oparła się na strzeleckiej świtce szarej" dziś, w 15-tą rocznicę tego dnia, opiera się na kilkunasto-miljonowej armji wychowanego przez Pierwszego Naczelnika Narodu.

Naród ten nie pozwoli nigdy ziemią swoją na targowiskach politycznych świata frymarczyć. Naród ten ma w sobie moc całość ziem swoich osłonić i wszelki napad zwycięsko odeprzeć. Zaiste, gdy przyjdzie potrzeba, sami za siebie starczymy.

K. S.

Niósł wilk — ponieśli i wilka

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby postanawia, iż ubezpieczeni mają prawo wybierać władzę Kasy Chorych. Samorząd jest bowiem jedną z zasadniczych podstaw ubezpieczenia społecznego. Ci, co płacą na Kasę Chorych, i ci, dla których Kasa Chorych istnieje, muszą mieć głos w gospodarce Kasy i możność kontrolowania jej gospodarki.

Zasada to słuszna i w teorji nikt tej zasady nie kwestjonuje.

A jak jest w praktyce?

W praktyce jest inaczej: w wielkiej liczbie Kas Chorych rządzą nie władze wybrane przez ubezpieczonych, lecz mianowani przez urzędy ubezpieczeń — komisarze.

Dlaczego tak się dzieje?

Komisarz winien być mianowany tylko wtedy, jeżeli wybrane władze Kasy działają na szkodę instytucji i ubezpieczonych. Komisarz powinien być mianowany tylko na czas krótki, — rola komisarza sprowadza się do zabezpieczenia interesów Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów, aby dać możność ubezpieczonym skorzystania ze swoich praw, przewidzianych ustawą.

Komisarz winien być więc t y l k o władzą przejściową, — normalną zaś władzą Kasy Chorych powinna być władza, wybrana przez ubezpieczonych.

I tak byłoby w Polsce, gdyby samorządu ubezpieczeniowego nie podkopała była P.P.S. Odpowiedzialność za to, że dziś wielka ilość Kas Chorych nie posiada samorządu, spada przedewszystkiem na tę partję.

P.P.S. potraktowała Kasy Chorych nie jako instytucję społeczną, której jedynym i wyłącznym celem jest dostarczenie chorym dobrej pomocy leczniczej i odpowiednich zasiłków, lecz P.P.S. starała się i stara się ciągle o to, aby Kasy Chorych były jej folwarkiem i służyły interesom P. P. S.

Tam gdzie wybory dawały w Zarządzie Kasy większość pepesowcom, tam Kasa Chorych zamieniała się szybko w folwark C.K.W. P.P.S. Do Kasy Chorych angażowano nietyle fachowców, ile „swoich" agitatorów. Srodki finansowe — mające według ustawy iść wyłącznie na cele pomocy dla chorych, — szły pośrednio w dużej mierze na użytek partyjny.

Weźmy dla przykładu jedną z najstarszych w Polsce Kas Chorych — Kasę Krakowską, w której rządził się do niedawna jak szara gęś sam obertowarzysz Zuławski. W Kasie tej był... lokal drukarni partyjnej, lokal partji, lokal związków zawodowych tegoż Zuławskiego. Personel urzędniczy był dobrany pod kątem interesów tej partji, — urzędnikami byli agitatorzy cekawistyczni i funkcjonarjusze cekawistycznych związków zawodowych. Słowem instytucja ubezpieczenia społecznego zamieniła się w instytucję zabezpieczenia P. P. S.

Tam zaś, gdzie ubezpieczeni mieli już dosyć żerowania pepesowskiego na chorych ludziach pracy, i gdzie robotnicy wybierali sobie do Rady Kasy Chorych kandydatów, którzy stali na stanowisku ustawy i dobra ubezpieczonych i nie chcieli się zgodzić na robienie z Kasy Chorych socjalistycznego folwarku, — tam prowodyrzy P.P.S. radzili sobie inaczej: puszczali w ruch swe wpływy polityczne w Ministerstwie Pracy, niszczyli samorząd „opornej" Kasy i obdarzali ją... pepesowskim komisarzem.

Dość wspomnieć, że sam Zuławski, który teraz — jak mu rozwiązano Zarząd Krakowskiej Kasy Chorych — pomstuje srodze na Komisarzy, — sam był niedawno... Komisarzem w Kasie Chorych w Chrzanowie. Abo inny przykład — bliższy Łodzi: gdy przy wyborach do Rady Kasy Chorych Tomaszowskiej pepesowcy znaleźli się w mniejszości, tow. Siwik, dyrektor Warszawskiego Urzędu Ubezpieczeń, rozwiązał nowo wybraną Radę i Zarząd Kasy i zanominował na Komisarza towarzysza Wcisłę, szwagra ober-towarzysza Chałupki-Kwapińskiego. Od 3 lat robotnicy tomaszowscy są pozbawieni prawa stanowienia o Kasie, a tow. Wcisło, dyrektor z nieprawdziwego zdarzenia, sprawuje tam swe osławione kacykowe rządy.

Komisarskiej polityce P.P.S., w tych Kasach, w których wyborcy nie chcieli wybierać pepesowców, szedł bardzo na rękę minister Jurkiewicz, powolne narzędzie Zuławskich i Kwapińskich. Minister Jurkiewicz ponosi odpowiedzialność za to, że nie doszły do skutku wybory w październiku r. z. do Rady Kasy Chorych w Łodzi, — wybory były rozpisane, Kasa wydała na przygotowania wyborczę kilkadziesiąt tysięcy złotych, a w ostatniej chwili wybory odłożono, bo cekawiści, skomyromitowani fatalną gospodarką w Kasie Chorych i w Magistracie m. Łodzi, bali się, że wybory przyniosą im zasłużoną klęskę.

Rezultatem komisarskiej polityki Żuławszczyzny było obsadzenie w ostatnich latach 120 Kas Chorych Komisarzami z poręki P.P.S.

Żuławszczyzna była największym niszczycielem samorządu Kas Chorych: raz, że czyniąc z Kasy Chorych folwark partyjny, kompromitowała władze Kasy w

oczach ubezpieczonych, drugie, że forsując Komisarzy do Kach Chorych, które nie chciały ulegać dyktaturze pepesowskiej, grzebała samorząd instytucji ubezpieczeniowej.

Teraz, gdy były pepesowiec, minister Prystor, nie chciał się zgodzić na to, aby Kasy Chorych były i nadal w ręku cekawistów narzędziem do walki z rządem obecnym, i zaczął podważać tłuste posady cekawistów w Kasach Chorych, — C.K.W. P.P.S. podnosi wielki lament, Zuławski leje łzy krokodyla i ogłasza na cały świat, że w Polsce dzieje się straszne bezprawie — bo rząd rozwiązuje Zarządy Kas Chorych i mianuje Komisarzy. Tak się żali Żuławski, wypędzony z Krakowskiej Kasy Chorych, ten Zuławski, który ma na sumieniu 120 Komisarzy Kasowych i 120 rozwiązanych Zarządów i Rad Kasowych.

Trudno o większy cynizm, o większą obłudę. Cekawiści to ludzie o etyce Hotentotów: gdy oni bili komisarskim kijem innych było dobrze, — bardzo dobrze, gdy teraz tym samym kijem bije ich Prystor, jest źle, bardzo źle. Typowe murzyny!

Narodowy ruch robotniczy bronił zawsze i broni samorządu Kas Chorych. Nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami rządów komisarskich. Uważamy, że z Kas Chorych nie wolno czynić narzędzia politycznej walki. Kasa Chorych nie powinna być placówką polityczną: Kasa Chorych ma dbać wyłącznie i jedynie o dobro ubezpieczonych, o dobro ludzi chorych.

A jeżeli dziś jest inaczej, wina za to spada głównie na P.P.S. Bowiem PPS. zaszczepiła w Kasach Chorych jad politykierstwa, ona żerowała i żeruje do dziś dnia na instytucjach ubezpieczeniowych, ona też pierwsza podważyła samorząd Kas Chorych.

Jeżeli teraz czekawiści lamentują i pomstują na usuwanie ich z Kas Chorych, odpowiadamy im krótko: niósł wilk, ponieśli i wilka.

6-go sierpnia

1914 - 1929

Dzień 6 sierpnia, który stał się rocznicą nietylko legjonową, lecz narodową, w tym roku zasługuje na szczególne podkreślenie.

Czyn zbrojny Komendanta i jego strzelców był wypadkową ducha niepodległości Polski, ducha, który upodlony niewolą nie przestawał żyć w wartościowej części narodu i już przed wybuchem wojny wyraził się w związkach wojskowych młodzieży robotniczej, chłopskiej i akademickiej, proroczo obliczonych na zbliżający się nieuchronnie huragan wojny światowej. Na huraganie tym oparte były nadzieje niepodległościowców, dla których nie do pomyślenia była myśl o biernym udziale narodu polskiego w rozgrywającym się na ziemi ojczystej dramacie. Również niedopomyślenia wyłonienia z siebie żadnej siły, któraby z orężem w ręku upominała się o godność i prawo do przyszłości.

Niestety zdemoralizowana ohydną niewolą część społeczeństwa dążeniom tym stawiała opór, witając z jednej strony odezwę Mikołaja Mikołajewicza, jako jutrzenkę lepszego bytu dla Polski, z drugiej zaś strony głosząc lojalność galicyjską wobec Franciszka Józefa.

Jeżeli wszystko to uprzytomnimy sobie, to zrozumiemy, z jak niesłychanemi trudnościami musiał walczyć od samego początku Komendant w dążeniu do stworzenia związku polskiej siły zbrojnej. I pomimo pietrzących się przeszkód, stworzył ten zawiązek, i prowadził go poprzez zmienne koleje wielkiej nawałnicy dziejowej, do niepodległości Polski. Ów zawiązek, upostaciowany w żywiole strzeleckim i legjonowym, dał naszej armji, złożonej początkowo z różnych części składowych, wspólną ideę — ideę wolnej demokratycznej Polski, a z nią razem ową więź moralną, która była bardzo potrzebna, aby te części spoić w jedną całość.

Czyn 6 sierpnia jest dziełem wielkiej przenikliwości jednego człowieka oraz bezprzykładnej w dziejach ofiarności młodzieży niepodległościowej.

Dlatego też uroczystość 6 sierpnia ma znaczenie nietylko wojskowe, lecz ogólno-narodowe; święci ona czyn improwizowanych rycerzy — entuzjastów, którzy podnieśli sztandar niepodległości Polski.

* * *

W dniu 5 sierpnia r. b. w Łodzi o godzinie 19-tej 30 odbył się capstrzyk strzelecki, w którym, prócz Związku Strzeleckiego wzięło udział wojsko, policja państwowa, związek legjonistów, peowiaków, podoficerów rezerwy i pokrewne organizacje, by uczcić 15 rocznicę wymarszu pierwszej kompanji kadrowej z Oleandrów Krakowskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego, która poszła w bój za wolność i niepodległość Polski.

Uformowany pochód z przed D. O. K. IV udał się na grób Nieznanego Żołnierza gdzie złożony został wieniec, poczem oddziały Strzelca, wojska i pokrewnych organizacyj z marszem Pierwszej Brygady rozeszły się do lokali.

W dniu 6 b.m. o godz. 19 w kasynie oficerskim (Aleja Kościuszki 4) odbyła się uroczysta akademja wszystkich organizacyj b. wojskowych.

w.

Zwierciadło tygodnia

Rokowania angielsko-sowieckie zerwane

Prowadzone w Londynie rokowania angielsko - sowieckie zostały przerwane z powodu odmowy ministra spr. zagranicznych Hendersona, podjęcia stosunków dyplomatycznych niezwłocznie przed uregulowaniem kwesji spornych.

Sprawa zerwania rokowań sowiecko-angielskich wywołała w kołach politycznych zrozumiałe zainteresowanie.

Ambasador sowiecki wręczył ministrowi Hendersonowi odpowiedź komisarjatu spraw zagranicznych, donoszącą, że rząd sowiecki uczynił wszystko, co leży w jego mocy, aby ułatwić zbliżenie między Z. S. R. R. a Wielką Brytanją, jednakowóż oświadczenie ministra Hendersona swiadczy o tem, że rząd angielski nie chce lub nie może zdecydować się na wznowienie stosunków, w przeciwnym bowiem razie rząd augielski nie wysuwałby, jako warunku wstępnego, wznowienia normalnych stosunków dla uregulowania merytorycznych, skomplikowanych kwestji spornych.

Marszałek Piłsudski nie pojedzie na zjazd legjonistów

P. marszałek Piłsudski ze względu na rozpoczętą kurację w Druskienikach udziału w zjeździe legjonistów w Nowym Sączu nie weźmie, wobec czego w zastępstwie p. marszałka wygłoszą odczyty gen. Rydz-Śmigły i poseł pułkownik Sławek.

Zwłoki ś. p. mrj. Idzikowskiego

Rodzina ś. p. majora Idzikowskiego wyraziła życzenie, aby swłoki tragicznie zmarłego lotnika spoczęły w Warszawie. Mimo zabiegów m. Lwowa samorząd m. Warszawy zwrócić się ma do władz wojskowych o pogrzebanie zwłok majora Idzikowskiego w stolicy.

Chiny odrzuciły żądania Rosji

Według wiadomości z Szanhaju, pierwsza próba pogodzenia Chin i Rosji sowieckiej zawiodła z powodu odrzucenia żądań sowieckich.

Sowiety postawiły żądanie przy wrócenia swych praw na kolei wschodnio-chińskiej i ustanowienia z powrotem wspólnego zarządu chińsko-sowieckiego na kolei. Żądanie to chińczycy odrzucili.

W niedługim czasie odbyć się ma druga próba pogodzenia tych dwucn państw podczas konferencji, która zwołana będzie w Czycie.

Konferencja w Hadze

We wtorek ub. rozpoczęła obrady w Hadze (Holandji) konferencja w sprawie rozbrojenia. Udział w konferencji bierze 6 ministrów spraw zagranicznych: Polski, Niemiec, Francji, Anglji, Stan. Zjednoczonych i Włoch. Pozatem udział w konferencji biorą delegaci 14 państw.

Pracy konferencji w Hadze towarzyszą warunki skomplikowane, przedewszystkiem wyłania się kwestja samego planu konferencji. Wedle koncepcji francuskiej należałoby załatwić nasamprzód sprawę odszkodowań, potem dopiero kwestję Nadrenji. Co do ewakuacj Nadrenji to Francja jest zobowiązana nie tylko konferencją zeszłoroczną, lecz, co gorsza, mało znanem zobowiązaniem Jerzego Clemenceau, złożonem na piśmie Niemcom, imieniem państw sprzymierzonych; wedle tego pisma, o ile tylko Niemcy dadzą zobowiązania co do spłaty odszkodowań, to ewakuacja Nadrenji będzie przyspieszona.

Jeżeli chodzi o Polskę, to sfery oficjalne nasze są naogół usposobione optymistycznie. Są jednak pewne trudności. I tak pierwszą trudnością jest fakt, że w sprawie odszkodowań jest Polska słabo zainteresowana. Delegacja polska będzie chyba musiała się ograniczyć do obrony własnych interesów w sprawach, które nas będą dotyczyły.

Druga kwestja: ewakuacja Nadrenji jest nader delikatną materją. Tu są zaangażowane przedewszystkiem mocarstwa, które podpisały t. zw. pakt nadreński. Chodzi o to, by nasze interesy zostały obronione. Delegacja polska wyjechała z pewnym planem postępowania. Ujawnienie tego planu oczywiście jest niemożliwe, są wszakże dane, by twierdzić, iż uczyni wszystko, by z tej sprawy wyjść obronną ręką.

Co do koncepcji Stanów Zjednoczonych Europy, to rzecz się przedstawia nieco odmiennie, niż oświetlają odmiennie, niż oświetlają naogół. Briand w rozmowach z politykami, także i z przedstawicielami polskimi, wspomniał, iż ma zamiar na sesji Ligji Narodów.

Kwestja kontroli w razie ewakuacji Nadrenji jest na razie jeszcze nie ustalona. Jak długo konferencja potrwa, nie wiadomo.

* * *

Jeden z pierwszych przemawiał niemiecki minister Stressemann. W przeciwieństwie do przyjęcia przemówień innych delegatów mowę Stresemanna przyjęto bardzo zimno: ani jedna para rąk nie podniosła się do oklasków.

Zeppeliny

Niemiecki statek powietrzny „Zeppelin" poraz trzeci przeleciał z Europy do Ameryki. Komendant „Zeppelina" oświadczył iż zamierza w roku przyszłym wybudować nowy „Zeppelin" krótszy, lecz kilkakrotnie szybszy od obecnego. Nowy sterowiec zaopatrzony byłby w 8 motorów, zamiast obecnych 5-cju, wskutek czego przy przebyciu Atlantyku zyskanoby 12 godzin. Mógłby on przewozić 24 pasażerów i posiadałby znacznie więcej miejsca na pocztę, której przewóz bardziej się opłaca, niż przewóz pasażerów. Rozwój transportów powietrznych przy pomocy sterowców będzie wymagał kilku lat.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek. — dnia 16-go sierpnia 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Z Wajsbergowej Chazuki

czyli z Magistratu m. Łodzi

„Gojów" się zwalnia, Żydów się przyjmuje.

Od czasu, kiedy Mojżesz łódzkich cekawistów, Enoch syn Mordki Wajsberg czyli towarzysz Edmund Wieliński objął w posiadanie (w chazukę) Magistrat m. Łodzi, i wprowadza tam lud wybrany, jak do nowej ziemi obiecanej, do nowego Kanaan, liczba Żydów na posadach miejskich wzrasta bardzo szybko z miesiąca na miesiąc. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce na Placu Wolności będzie przebywał tylko jeden katolik, — mianowicie Tadeusz Kościuszko, o ile wogóle kiedyś stanie tam jego posąg.

W № 31 Dziennika Zarządu m. Łodzi (z dnia 30 VII 1929) ogłoszono „Ruch służbowy za miesiąc maj 1929 r." Na liście zwolnionych pracowników Magistratu znajdują się, jak zwykle, sami „goje". Natomiast na liście nowo zaangażowanych urzędników jest, jak zwykle, nowy zastęp Machabeuszy.

Ozdobą tego nowego zastępu Izraelitów jest tym razem niejaki **Paciorek Abram Zelig** oraz **Tajtelbaum Ezer Abram** (str. 574), przyjęci na sekwestratorów do Wydziału Podatkowego.

Podobno radny Szmul Milman z Bundu tak był zachwycony tym nowym „zwycięstwem" nad „gojami", iż, ujrzawszy na Placu Wolności towarzysza Wajsberga, głosem nabrzmiałym radością i tryumfem zaśpiewał na jego cześć piękny urywek z „Pieśni nad Pieśniami" Salomona:

„Twój brzuch, jak bróg pszenicy,
usadzony liljami!—
Pępek Twój, jak pączek
wonnej róży! —
Oczy Twoje, jak dwie sadzawki,
Szyja Twoja, jak wieża z kości sło-
[niowej...

A potem podobno tenże Milman Szmul, tańcząc przed Wajsbergiem, wykrzykiwał w ekstazie:

„Hosanna! Hosanna! synowi Mordki, wielkiemu a nowemu Mardechajowi, co potrzebuje bronić walecznie Izraela od strasznych i dżykich Hamanów z enpeeru!"

Hojrak.

Lokaut objął 500.000 włókniarzy w Anglji

W Indjach strajkuje 260.000 włókniarzy

Od dwóch tygodni w największym centrum przemysłu włókienniczego w Lancaschire w Anglji zamarła praca. Włókniarze angielscy wystawili żądanie podwyżki zarobków o 15 proc. Kiedy pertraktacje prowadzone przy pośrednictwie rządu Macdonalda z fabrykantami nie dały rezultatów, robotnicy zastrajkowali. Wówczas fabrykanci odpowiedzieli lokautem i zamknęli fabryki. Lokaut objął 500.000 włókniarzy

W tym samym czasie w Indjach Angielskich wybuchły zatargi pomiędzy włókniarzami a fabrykantami. Rezultatem jest strajk 260.000 włókniarzy hindusów, którzy domagają się podwyższenia bardzo nędznych płac. W Kalkucie, stolicy Indji, doszło do zaburzeń: mianowicie strajkujący nie chcieli dopuścić do pracy łamistrajków wynikło starcie z policją, która użyła broni. Jest 8 zabitych i 20 rannych. Do zaburzeń doszło też w mieście Bombaj, drugim wielkim ognisku indyjskiego przemysłu włókienniczego.

Z życia organizacyjnego

— **Dzielnica Górna.** Dnia 11 b. m. od godz. 10 rano, konferencja polityczna. Referat kol. Kazimierczaka.

— **Zarząd Okręgowy Z. P. M. P. „Orlę".** We wtorek, dn. 13 b. m. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 91. Obecność przedstawicieli kół - obowiązkowa!

Komisje ministerjalne badają „gospodarkę" socjalistycznego Magistratu

Władze centralne zainteresowały się nareszcie „gospodarką" socjalistycznego Magistratu. Już druga z kolei Komisja ministerjalna bada sprawy (i sprawki) Samorządu łódzkiego pod rządami P. P. S. - „Bund" - socjalhakata.

Ostatnia Komisja zajmowała się głównie badaniem następujących trzech spraw z życia samorządu łódzkiego: sprawy asfaltowania ulicy Piotrkowskiej, które nadmiernie się przedłuża, dalej sprawę zakupu kostki granitowej dla Łodzi w Sowietach, w której to sprawie Magistrat swego czasu wydał komunikat, że Sowiety nie dotrzymały warunków, wskutek czego zawarta z Sowietami umowa zostaje anulowana i wreszcie sprawę czynszu komornego w budujących się domach magistrackich na Polesiu Konstantynowskiem.

W przyszłym tygodniu wnioski obu komisyj mają być skonkretyzowane i Ministerstwo za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego prześle Magistratowi swoje spostrzeżenia i zarządzenia co do pewnych zmian.

Pozatem, jak podaje prasa, nastąpi przegrupowanie niektórych urzędników z wyższych na niższe stanowiska i przeniesienia do innych wydziałów, ponieważ komisja stwierdziła nierównomierną obsadę sił pracowniczych w Magistracie.

Komisja ustaliła, że w niektórych wydziałach Magistratu jest zbyt wielu urzędników wyższej kategorji (protegowanych P. P. S.) a mniej niezbędnych sił pomocniczych, podczas gdy w innych na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych znajdują się urzędnicy o słabszych kwalifikacjach, a tem samem i o ograniczonej odpowiedzialności, co zdaniem komisji wpływa na mniejszą wydajność pracy w Magistracie i ciągłość tej pracy.

W niektórych wydziałach Magistratu liczba urzędników niższych kategoryj jest niewspółmiernie duża i praca rozłożona jest w ten sposób, że pracownicy tego wydziału ograniczają swą wydajność nawet do połowy.

W zarządzeniu, które ministerstwo nadeśle Magistratowi, wskazany będzie dokonany podział pracy w poszczególnych wydziałach, zwiększenie wydajności i kontroli nad nią, jak również ograniczenie pracy nadliczbowej w niektórych wydziałach przez zwiększenie liczby urzędników kosztem innych wydziałów, nie potrzebujących takiej liczby urzędników, jaką dziś rozporządzają.

Sprawy Robotnicze.

Ku uwadze władz inspektorskich

W odległości 4 klm. od Zgierza jest wioska Aniołów, a tuż za wioską cegielnia p. Bełdowskiego. Sądząc po nazwie i okolicy — należałoby się spodziewać, że i ludziom jest tu względnie. Niestety, może niektórym jako tako się powodzi, lecz sama cegielnia p. Bełdowskiego winna stać w Piekłowicach (nie w Aniołowie!). Skóra cierpnie, gdy się mówi o warunkach, jakie tam panują. Kiedy p. Bełdowski był jeszcze biedniejszy i rozpoczynał „dorobek", pobudował na gruncie zakupionym pod cegielnie, szopy, pod które sprzątają stężałą cegłę.

W kącie szopy odgrodzono istny „kojec" na tymczasową stajnię. A i stały tam konie w tym „kojcu" z prowizorycznemi ścianami. Czy im było dobrze zimą — trudno sądzić, gdyż bydlę nie powie; jedynie pewien członek Towarzystwa Opieki nad zwierzętami miał zwrócić uwagę właścicielowi cegielni, iż należałoby końmi trochę się lepiej opiekować. No, i wybudował p. Bełdowski ładną, wedle najnowszego „modelu" stajnię dla koni, a pod szopę... z kojca wyrzucono nawóz, obielono ściany i oddano strycharzom... na mieszkania.

W takich to hygienicznych warunkach mieszkają strycharze w cegielni p. Bełdowskiego.

W wypłacie zarobków firma zalega zgórą 3 tygodnie, dając á conto po 5 lub 10 zł. tygodniowo. Firma nie płaci strycharzom i ustawiaczom za mieszkanie, do czego jest na podstawie umowy obowiązana.

W dodatku w bież. miesiącu obniżono zarobki o 10 proc., pomimo, że p. Kempiszer, przedstawiciel przedsiębiorców w dn. 27. VI. r. b. na konferencji w Inspektoracie Pracy oświadczył, że fabrykanci płacić będą stawki cennikowe z 1928 r. aż do zawarcia nowej umowy, co zostało zaprotokułowane.

Skandal! Skandal!

Podwyżka taryfy tramwajowej. - Magistrat milczy.

Pamiętamy, jaki to rwetes i krzyk podnieśli socjaliści, gdy na kadencji poprzedniego Magistratu podwyższono cenę biletu tramwajowego o 5 groszy za cenę obniżenia cen biletów porannych i wprowadzenia tzw. korespondencyj. Pamietamy to! A przecie Magistrat ówczesny całego swego wpływu użył, aby panom akcjonarjuszom tramwajów „obciąć" nieco apetyciki. I to się udało!

Dziś zaś?

Oto co czytamy w prasie łódzkiej:

„Na posiedzeniu rady nadzorczej kolei elektrycznej łódzkiej, zapadła uchwała podwyższenia taryfy tramwajowej.

Bilet normalny według nowego cennika ma kosztować groszy 30, zamiast jak dotychczas groszy 25. Cena biletu porannego podwyższona zostanie do 20 gr. Bilet ulgowy również kosztować będzie gr. 20. Uchwalono też zniesienie biletów korespondencyjnych. (!!!)

Projekt nowej podwyżki tramwajowej zaskoczyć musi całą ludność noszego miasta, albowiem trudno jest uwierzyć, ażeby w dobie obecnego kryzysu gospodarczego Łodzi i dużej liczby bezrobotnych mogła być mowa o jakiejkolwiek podwyżce.

Co na to Magistrat. Gdzie się podzieli teraz p. p. Rapalscy i t. d. Gdzie? Dlaczego nie protestują?

Dopuszczenie do takiej horendalnej podwyżki — będzie jeszcze jedną więcej „socjalistyczną" zdobyczą obecnego Magistratu.

Nowa taryfa obowiązywać ma od dn. 15 VIII r. b.

Pod kątem chwili

P. P. S. i P. P. S-lewica

Wiadomo, jak zawzięcie walczy tzw. P.P.S.-lewica z „socjalfaszystami" z P.P.S. niby prawicy. Rozencwajgi z lewicy wymyślają Wajsbergom z prawicy i naodwrót. Bo to niby i tu i tam u góry (na dole — nie! broń Boże!) same prawie żydy. Ale teraz i w P. P. S.-lewicy rozłam. I lewica się rozpołowiła.

Oto leży przed nami odezwa, podpisana przez P. P. S.-Lewicę i w odezwie tej nowi, nieznani ludzie, pieczętujący się nazwą „Lewica" tak oto piszą o swoich towarzyszach i założycielach? Oto przytaczamy dosłownie wyjątki z tej odezwy:

„Najpierw udało się przekupić faszyzmowi renegatów: Berenta (burmistrz m. Pruszkowa z ramienia „Lewicy"), Legomskiego, Różyckiego, Mokrego, Bałańczyka, a przed trzema zaś tygodniami udało się przekupić Andrzeja Czumę.

„Na podstawie zeznań prowokatora Andrzeja Czumy, aresztowano dziesiątki robotników.

„Prowokator, Andrzej Czuma, musi dopełnić, dokończyć swoją historyczną rolę prowokatora.

Imię jego jest przeklęte w ruchu robotniczym.

„Precz z prowokatorem Czumą i jego pomocnikami i t.d. i t. d."

Podpisano:

Komitet Wykonawczy P. P. S.-Lewica."

Oto wyjątki z odezwy tej tak „rewolucyjnej", „proletarjackiej" partji. Oto co piszą o sobie towarzysze z tej partji, o wczorajszych „ulubieńcach ludu", „męczennikach", „bohaterach". swoich „wodzach". A teraz kto nam zaręczy, że ci właśnie z Komitetu Wykonawczego P. P. S.- Lewicy nie są również prowokatorami, „agentami burżuazji tak jak tamci opłacanemi przez nią za rozbijanie ruchu robotniczego?„

Wielkie i cuchnące jest bagno socjalistyczne.

Dopóki byli Rżewski, Andrzejak i inni w partji — byli zacni i poczciwi, kiedy ich żydowszczyzna wygryzła — to huźia odrazu na nich. To w P. P. S.- prawicy. Teraz tak samo i w komunizującej jawnie lewicy P. P. S.

Brud i kał, brr!

Na marginesie.

Energiczniej, panie naczelniku!

Na skutek rewelacyj „Pracy" o warunkach pracy i płacy w przemyśle ceramicznym — inspektorzy pracy III Okręgu przeprowadzają lustrację przedsiębiorstw a wślad za lustracją naczelnik Wydziału Zdrowotności Magistratu p. Kempner wysłał Komisję celem sporządzenia protokułów i zmuszenia fabrykantów do dania pracownikom możliwych mieszkań. Dotychczas zbadano kilka cegielń, ale dziwi nas, że Komisja będąc na Rokiciu u Belofa, Kluki, Szulca — pominęła I-szą cegielnię miejską, mimo że znajduje się ona obok tych ostatnich, a warunki sanitarne w niej są wcale nie lepsze, niż gdzieindziej. Czyżby Komisji zabroniono wstępu na terytorjum Magistratu?

Mały feljeton.

Co wolno, a czego nie wolno?

Okazuje się, że obyczaje amerykańskie różnią się bardziej, niż to przypuszczamy, od naszych. Istnieje cały szereg przepisów zupełnie odwrotnych tam, niż tutaj.

Oto małe zestawienie rzeczy „zabronionych" w Ameryce i w Europie.

W Ameryce wolno, a w Europie nie:

Zabierać do krzeseł w teatrze parasole i laski.

Trzymać psy bez podatku.

Zamykać sklepy o dowolnej godzinie.

Urządzać demonstracje i pochody bez pozwolenia policji.

Mieszkać bez meldowania się.

Nadawać sobie bezprawnie tytuły doktora, profesora i t. p.

Zmieniać nazwisko bez dostatecznych powodów.

Chodzić po szynach na plancie kolejowym.

Wstąpić na uniwersytet bez ukończenia matury w szkole średniej.

Zawieszać reklamy na drzewach, płotach, murach i t. d.

W Europie wolno, a w Ameryce nie:

Palić papierosy na tylnej platformie tramwaju, czy autobusu.

Przechodzić przez ulicę w dowolnym kierunku. (Łódź jest wzorowym wyjątkiem, jak w Ameryce, możeby być dumni...)

Dawać do pism ogłoszenia matrymonjalne.

Przerażać przechodniów niepotrzebnemi sygnałami automobilowemi.

Odprowadzać wyjeżdżających na peron (w Ameryce niema biletów peronowych)

Uywać sztandaru narodowego w nieodpowiedni sposób lub w celach reklamy.

Fotografować pieniądze, chociażby dla pism, lub w celach naukowych.

Urządzać przedstawienia teatralne w niedzielę.

Pić, sprzedawać, czy przewozić napoje alkoholowe.

Nowe nadużycia towarzyszy

Nadużycia w Socjalistycznym związku pracowników Kasy Chorych

Prasa łódzka podaje:

Od kilku lat przy klasowym związku pracowników kasy chorych m. Łodzi istnieje tak zwana komisja handlowa, której zadaniem jest umożliwianie członkom związku zakupu różnych towarów i przedmiotów na raty. Należne raty potrącane były pracownikom przy wypłacaniu im poborów. Na czele komisji stali: przewodniczący związku Łuczkowski i sekretarz Barański. — Od pewnego czasu wśród członków związku poczęły krążyć wersje o nadużyciach, jakich mieli się dopuścić niektórzy członkowie zarządn a przedewszystkiem przewodniczący Łuczkowski. W związku z tem zarządzono kontrolę ksiąg kasowych i wówczas wyszło na jaw, że Łuczkowski nie księgował zupełnie sum jakie wpływały do kasy związku z racji ściąganych od pracowników rat oraz nie regulował należności firmom, dzięki czemu weksle, wystawiane przez związek, szły do protestu. Następnie komisja rewizyjna stwierdziła, iż wykazany przez Łuczkowskiego obrót nie wynosił jak wynikało z księgowania 90 tys. zł. lecz 220 tys. zł. Prócz tego w kasie było brak gotówki w sumie 6 tys. zł. która powstała z prowizji udzielanej z przez firmy w wysokości 3 proc. od ogólnej sumy obrotu dokonanego przez związek.

W końcu komisja stwierdziła, iż Łuczkowski pod pieczątką związku żyrował swoje własne weksle prywatne, których nie wykupywał. Wreszcie, stwierdzono również, że cześć urzędników którzy nie prowadzili sobie dokładnego obliczenia wpłaconych rat zostali poszkodowani, gdyż Łuczkowski potrącał raty nawet i w tym wypadku, kiedy suma należna od danego pracownika została już całkowicie wpłacona. Sum nadpłaconych komisja również w kasie nie znalazła. Ogółem Łuczkowski sprzeniewierzył na szkodą organizacji 17 tys. zł.

Sprawa została skierowana do urzędu prokuratorskiego.

Coraz lepiej między towarzyszami. Coraz więcej „uczciwych".

„Sierpniówka"

Wielka Zabawa leśna Zarządu Okręg. N.P.R.-Lew.

Staraniem komisji dochodów niestałych partji urządzoną zostaje Zabawa leśna w lasku p. Langego pod nazwą „Langówek" w Radogoszczu w dniu 25 sierpnia. Początek o godz. 1-szej po poł. Moc różnych atrakcji: gry sportowe, biegi, strzelanie do celu za nagrodami, konkurs piękności pań występ śpiewaczy chóru robotniczego „Pobudka" sala tańca na świeżem powietrzu specjalnie zbudowana, orkiestra dęta 4[illegible]-go pułku artylerji.

Komisja apeluje do wszystkich koleżanek i kolegów mając nadzieję iż cała Enpeowska Łódź pospieszy tłumnie spędzić kilka miłych chwil na świeżem powietrzu tem samem poprzeć usiłowania Komisji.

Wstęp dla członków za zaproszeniami, a dla wprowadzonych gości bilety wejście 1 złoty. Zysk czysty na cele kulturalno oświatowe. Uwaga: W razie niepogody zabawa odłożoną zostaje na następną niedziele.

W niedzielę,

Wielka Zabawa Ogrodowa

Zapowiedziana od kilku dni zabawa ogrodowa w „Juljanowie" odbędzie się w niedzieię, dn. 11 bm.

Poza wieloma niespodziankami odbędzie się konkurs piękności z nagrodami i wiele innych atrakcji, jak występy humorystów i inne.

Zabawa wywołała ogólne zaciekawienie.

SZKLANE DOMY

Poezja znów wyprzedziła technikę. — Ludzkość dąży do światła. — Szkło jako budulec.

W dziejach ludzkości znany jest powszechnie fakt, że fantazja poety w wyścigu do szczęścia, piękna i doskonałości wyprzedza o kilka długości technikę.

W danej chwili zaczyna przybierać realne kształty pomysł, rownież poczęty w głowie poety, a czyniący zadość jednej z najgłębszych potrzeb człowieka: potrzebie światła. Zeromski w „Przedwiośniu“ mówi o „szklanych domach“, któremi kiedyś ludzkość będzie uszczęśliwiona. Istotnem jest to, że architektura szklana jest już rzeczywistością, że szkło w tej czy innej formie stało się... budulcem.

Weszło w tę rolę w szacie najwytworniejszej: jako szyba zwierciadlana, używana do pokrycia ścian paradnych komnat recepcyjnych. W tej roli znane było oddawna, i zwłaszcza barok lubował się w tego rodzaju efektach. Przyszły jednak czasy nowe, powojenne, bardzo dziwne. Człowiek odrzucił od siebie wszelki blichtr, wszelki pozór, wyrzekł się wszystkiego, co nie służy wyłącznie celowi. Zapragnął, aby w samej celowości wyrażała się najwyższa siła, a więc i najwyższe piękno.

Tak powstała architektura nowoczesna. Pozbawiona wszelkich ozdób, prostolinijna, szczera, nawet brutalna w swej szczerości, daje jednak nieoczekiwane efekty, otwiera przed człowiekiem nowe horyzonty. Linja prosta i krzywa jako taka, nie jako składnik ornamentu, stała się jej elementem zasadniczym, w którym szkło jako budulec może odgrywać bardzo ważną rolę.

Trudno wyobrazić sobie budulcu bardziej podatnego, lepiej przystosowującego się do myśli twórcy, bardziej posłusznego jego nakazom, czy to jako wykończenie wnętrza, czy też nawet jako materjał do sprzętów, które w dzisiejszych czasach stanowią nie przypadkowo wniesione do mieszkania „meble“, lecz istotną jego część i jednolitą z domem całość, czy wreszcie jako rzeczywisty materjał budowlany.

Ostatnim wynalazkiem w tej dziedzinie są t. zw. „szklane kamienie“, które można łatwo produkować dowolnego kształtu i dowolnej wielkości, i które użyte jak cegła pozwalają na jaknajkonsekwentniejsze przeprowadzenie nowoczesnych projektow architektonicznych. Kamienie te mogą być stosownie do potrzeby, bądź zupełnie nieprzezroczyste, bądź prześwietlające, bądź wodojasne, tak że pozwalają na odgraniczenie przestrzeni bez wykluczenia światła, i temsamem zaspakajają tęsknotę człowieka do słońca, jako źródła wszelkiego życia.

I oto mamy szklane domy Zeromskiego. Ciepłe (szkło jest bardzo złym przewodnikiem ciepła), zupełnie nie podlegające wpływom atmosferycznym, ogniotrwałe i dowolnie przepuszczające światło. Jak architektura praktyczna skorzysta ze wszystkich możliwości, które daje jej do dyspozycji ten nowy budulec, jak potrafi go nagiąć do swoich celów, jak rozwiąże rozliczne zagadnienia, które nasuwają się w związku z jego użyciem, pokaże najbliższa już przyszłość. Faktem jest w każdym razie, że jedno z marzeń poetyckich weszło znów w fazę rzeczywistości.

Jazda na wystawę!
Oto hasło dzisiejszej doby

Oto najskuteczniejsze hasło dzisiejszej doby. Rozbrzmiewa ono jak kraj długi i szeroki, przenikając wszystkie sfery społeczne i obligując każdego, kto nie widział jeszcze wspaniałego pokazu dorobku twórczego narodu polskiego — do najrychlejszego przyjazdu do Poznania.

Z poezji ludowej
Nowe utwory Ignacji Piątkowskiej

Niezmordowana w swej działalności literackiej, a dobrze już zasłużona dla kultury rodzimej p. Ignacja Piątkowska, znana literatka i pisarka, obfity plon swej twórczości literackiej na polu literatury ludowej pomnożyła ostatnio o dwa minjaturowe arcydziełka poezji ludowej, wydając, na motywach ludowych oparte dwie sztuki „Wróżby Cyganki“ i „Wiejskie Zaloty“. Obie rzeczy, ujęte z właściwą autorce prostotą i bezkonkurencyjną dzisiaj charakterystyką typów ludowych, są cennym nabytkiem dla naszej ludowej literatury dramatycznej, tembardziej, gdy ilustruje je doskonała, na motywach ziemi sieradzkiej oparta muzyka.

Pani Ignacja Piątkowska do bujnego wieńca swych utworów ludowych [illegible] dwie cenne wiązanki, posiadające nieprzeciętną wartość dla Bibljotek Teatr[illegible] wych i amatorskich.

W jedności [illegible] moc klasy robotniczej!

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK